

Przedpołudniowy superekspres o wpół do siódmej rusza w przód,  
nuży mnie z lekka ta przejażdżka, a wszakże mam brukowców w bród.

Zerkam życzliwie na sąsiadów poprzez zsuniętą w dół zasłonę,  
wiem, że niejeden z nich, chcąc nie chcąc, kursuje w tę i we w tę<sup>1</sup> stronę.

O każdym rad bym rzec cokolwiek i choć nie godzi się plotkować,  
co poniekórych wojażerów warto by scharakteryzować.

Otóż na przykład tamten z lewa ćwiczy kung-fu i hatha-jogę,  
a jako czteroipółlatek pragnął być hydrogeologiem.

Po prawej aktor z Dusznik-Zdroju, odtwórca roli Ali Baby,  
ubóstwia dżin<sup>2</sup>, a nade wszystko pseudohipsterskie wielbi puby.

Tuż przy mnie drzemie ekskludwisarz, niedoceniany dziś niestety,  
przed laty tworzył zaś lichtarze, spizowe dzwony i kinkiety.

Etnolingwista spod Chodzieży wtrącała świeży niby-gulasz,  
przy czym rozszyfrowuje chwacko abchasko-szwedzki wokabularz.

Lubi o brzasku boso hasać, głównie na rżysku po pszenżycie,  
wsuwa po trzy hot dogi na raz i wie co nieco o brexicie.

Karciarzy uchachana trzódka gra w remibrydża lub w stukułkę,  
co raz to się chichrają w kułak i przedrzeźniają się na spółkę.

Ekspert od spraw cywilnoprawnych bazgrze reportaży o kryzysie,  
interpretując koniunkturę według własnego widzimisię.

Ornitolożka zagadnięta o ptactwo z Biebrzy rzuca w mig:  
„Łabędź krzykliwy, ogorzałka, pustułka, kobuz, bekas kszyk”.

Student strwożony przed kolokwium chrupie suszone bakłażany,  
wkuwając słówka z samouczka dla średnio zaawansowanych.

Chemik zza Chełmży, co brwi barwi z użyciem henny albo chny,  
eksploatuje kompulsywnie multimedialne ekstragry.

Fotoamator z Hrubieszowa tuczy kuskusem dwa buldogi,  
poza tym ma od dawien dawna hopla na punkcie dendrologii.

Sfotografował polaroidem, z niemałym znawstwem i wyczuciem,  
tuzin sekwoi w Kalifornii i miłorzębów sześć w Łąncucie.

Skądciś wychynał pan konduktor, ni stąd, ni zowąd, ścichapęk<sup>3</sup>,  
z zażenowaniem przygłuszając skrzypiących drzwi drażniący brzęk.

Skonfundowany anonsuje, jak gdyby czuł się ździebko winny:  
„Z przyczyn ode mnie niezależnych nastąpi postój półgodzinny”

---

<sup>1</sup> albo: *wte i wewte*

<sup>2</sup> albo: *gin*

<sup>3</sup> albo: *z cicha pęk*

Tekst: DYKTANDO NAD DOLINKĄ 2020

Autorką tekstu jest dr Barbara Pędzich